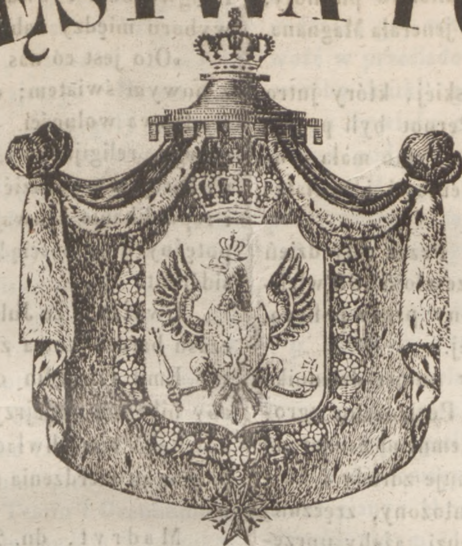
№. 56. w Czwartek dnia 7. Marca 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Regulamin tyczący się wyborów do izby pierwszéj.

II. *Wybór deputowanych.*

§. 18. Rejencye tworzą okręgi dla wyboru deputowanych stósownie do liczby mieszkańców. — Przy odgraniczeniu ich na to wzgląd mieć należy, aby ile możności unikać rozdziału powiatów i nie utrudniać bez potrzeby wyborcom udziału w wyborach.

§. 19. Rejencya wyznacza komisarza wyborczego, jako też miejsce wyborów i za pośrednictwem landratów uwiadamia o tém przewodniczących wyborom.

§. 20. Jeśli w okręgu wyborczym znajduje się mniéj niż 1000 obiorców pierwotnych, natenczas rejencya tworzy oddziały wyborcze dla uskutecznienia wyborów bezpośrednich i wyznacza dla owych oddziałów komisarzy i miejsca wyborów.

§. 21. Komisarz wyborczy uskutecznia z podanych sobie protokułów obiorczych wykaz wyborów i wzywa tychże piśmiennie do wyboru deputowanych, z okręgu wyborczego; również wzywa obiorców pierwotnych w razie wyborów bezpośrednich (art. 5. prawa wyborczego.)

§. 22. Wybór deputowanych odbędzie się w całym obrębie monarchyi dn. 4. Kwietnia 1850.

§. 23. Czynność wyborcza rozpocznie się odczytaniem §. 8. prawa wyborczego, jako też §§. 24. — 27. niniejszego regulaminu.

§. 24. Protokulistę i 1 — 6 pomocników obierają na wniosek komisarza wyborczego, przytomni wyborcy z pośród siebie przez akklamacyą lub podniesienie rąk nadpołowiczną większością głosów. Komisarz wyborczy obowięzuje ich podaniem ręki w miejsce przysięgi.

§. 25. Każdy deputowany wybiera się osobno i to w ten sposób, że wezwany wyborca podaje na karteczce nazwisko tego, któremu głos swój daje. Tę karteczkę wręcza komisarzowi, który powiada nazwisko protokuliście, a ten zapisuje je obok nazwiska wyborcy w wykazie wyborców. Karteczki wszystkie się chowają i dołączają do protokułu.

§. 26. Jeśli nadpołowicznéj większości głosów żaden kandydat nie otrzymał, natenczas następuje głosowanie powtórne, przy którém nie można głosu dawać kandydatom, którzy w pierwszém głosowaniu żadnego głosu po sobie nie mieli, lub jeden tylko. Drugie głosowanie odbywa się o pozostałych kandydatów w taki sam sposób co i pierwsze. Każdy głos, który padł na innych, nie zaś pod wybór idących kandydatów, jest nieważny. — Jeśli powtórne nawet głosowanie żadnéj nie daje większości głosów, natenczas w każdém z następujących głosowań odpada ten kandydat, który najmniejszą miał liczbę głosów, dopóki jeden kandydat nadpołowicznéj większości nie otrzyma. Jeśli kilku miało równą najmniejszą ilość głosów, natenczas odpadającego losowanie oznaczy. Skoro głosuje się jeszcze tylko o dwóch kandydatów i obadwaj równą ilość głosów otrzymali, wtedy również losowanie między nimi stanowi. W obydwóch razach komisarz wyborczy losy ciągnie.

§. 27. O ważności pojedynczych głosów stanowi przewodnictwo.

§. 28. Wybranych uwiadamia o przypadłym na nich wyborze komisarz, oraz wzywa ich do oświadczenia, czy wybór przyjmują, jako też do wykazania, że na mocy art. 8. prawa wyborczego mogą być wybrani. Przyjęcie z protestacyą lub zastrzeżeniem jako też nie oświadczenie się w przeciągu 8 dni po otrzymaném uwiadomieniu uważa się za odmówienie. W razie odmówienia, albo prawnéj niemożności wybranego, rejencya natychmiast nowe wybory wyznacza.

§. 29. Wszystkie protokuły dotyczące obioru wyborców, jako też wyboru deputowanych należycie zeszyte oddaje komisarz wyborczy rejencyi, która przesyła je ministrowi spraw wewnętrznych do dalszego rozporządzenia.

§. 30. W miastach nienależących do związku powiatowo-landratowskiego powyżéj wymienione czynności landrata magistrat lub burmistrz wykonywa. W mieście Berlinie landrat wypełnia czynności landrata i rejencyi. Berlin, dn. 28. Lutego 1850.

Królewskie ministerstwo stanu.
v. Brandenburg. v. Ladenberg. v. Manteuffel. von der Heydt. v. Rabe. Simons. v. Schleinitz. v. Stockhausen.

Berlin. — W dzienniku National-Zeitung czytamy sprawozdanie z mowy Manteufla, ministra spraw wewnętrznych, z jaką wystąpił w izbie drugiéj przeciw tajnym towarzystwom i ich uchwałom. Dokładne mam wiadomości, mówił Manteufel, o stosunkach angielskich i francuzkich. Zgadzają się one na to, iż towarzystwa tajne nieprzestaną istnieć. Równie i ja to podzielam przekonanie. Tajne atoli towarzystwa nigdy niebyły niebezpiecznemi, bo zawsze znaleźli się w ich gronie zdrajcy. Za to ręczyć mogę. (Śmiechy.) Nie troszcząc się bynajmniéj o to, zewsząd dochodziły mnie wiadomości o uchwałach tajnych towarzystw. Mogę zaręczyć, że 6. Lutego tutaj, w Berlinie na posiedzeniu jedném tajnego towarzystwa naradzano się nad kwestyą powstania na wiosnę i uchwalono wybuch, nie w stolicy, jak to też we Francyi, ale w Magdeburgu i Wrocławiu. Tajne więc towarzystwa nie są niebezpieczne, zawsze one doniosą o osobach, które naprzód trzeba pochwycić za czupryny w chwili niebezpieczeństwa. Ja równie nie będę długo się namyślał, a jeżeli się okaże potrzeba, pochwytam tych panów za czupryny, których znam w tajnych towarzystwach, bo i oni mają przychylny zamiar sprzątnienia mnie przy danéj sposobności.

Wrocław, dn. 1. Marca. — Gazeta Nadodrzańska zamieściła odezwę następującą komissyi jeneralnéj do komissarzy specyalnych, w któréj wzywa ich, aby obwieszczenia swoje tylko w gazecie szląskiéj i w publicznym donosicielu dziennika urzędowego ogłaszali. »W skutek wyższego polecenia mają władze rządowe nieprzesyłać więcéj dziennikom demokratycznym i takim, które przeciw rządowi po nieprzyjacielsku występują żadnych obwieszczeń urzędowych. Stósownie do tego zalecamy panom komissarzom specyalnym, aby wszystkie obwieszczenia mające być publikowanemi do gazety szląskiéj i do publicznego donosiciela dziennika urzędowego przesyłali. Wrocław, dnia 5. Lutego 1850.

Król. komissya jeneralna Szląska. (pod.) Koch.«

Glac, dn. 1. Marca. — Wczoraj nadszedł rozkaz komendy jeneralnéj 6 korpusu do komendanta tutajszego, ażeby dla 3 batalionów piechoty, a to dla 2 liniowych i jednego obrony krajowéj, wszelkie jaknajspieszniéj do zruchomienia poczynić przygotowania, i ażeby jazdę landwerów hrabstwa Glacu także zruchomić; nakoniec ażeby administracya garnizonowa w jak najkrótszym czasie ustanowiła, jak wielki oddział wojska w twierdzy Glacu pomieszczonym i utrzymanym być może. Oprócz tego od kilkunastu już tygodni nakazano dowódzcom oddziałów stojących nad granicą, aby o wszystkich wypadkach, o których się z Czech dowiedzą, bezpośrednio i natychmiast raporta do ministerstwa wojny przesyłali.

Drezno, dn. 28. Lutego. — Obwieszczenie w formie plakatu dowódzcy naczelnego siły zbrojnéj poprzylepiane po narożnikach ulic odjęło powszechną nadzieję rychłego zniesienia stanu oblężenia. Odwołując się do pokilkakroć wydarzonych nadużyć popełnionych na ulicach publicznych w dniach ostatnich, i oporu stawianego patrolom i strażom, przypomina on o rozkazie dziennym dowódzcy naczelnego siły zbrojnéj z 12. Maja i 8. Czerwca roku zeszłego i w całéj surowości obostrza.

F r a n c y a.

Paryż, 1. Marca. — Na radzie dziś w południe odbytéj pod przewodnictwem Ludw. Napoleona rostrząsano depesze nadeszłe z Berlina. Według nich Prussy chcą odzyskać napowrót Neufchatel. Rada ministrów wydała nowe instrukcie, zmierzające do czemprędszego wykonania rozkazów danych rozmaitym naczelnikom dywizyi wojskowych.

Chociaż minister spraw zagranicznych zaręczał z mównicy, że żadne niezagraża niebezpieczeństwo Francyi z zagranicy, jednakowoż w dzienniku

Estafette donoszą, że rząd postanowił utworzyć korpus obserwacyjny u wschodniéj granicy. Korpus ten ma się składać z 60 batalionów piechoty, 36 szwadronów kawaleryi i 10 bateryi, pod dowództwem jenerała Magnana. Sądzą, że założy on główną kwaterę w Besançon.

Dzisiaj odbył się przegląd 29. pułku w alei tuileryjskiéj, który jutro udaje się w pochód. Ludw. Napoleon, Changarnier i Pernot byli przyjmowani przez lud okrzykami: niech żyje rzeczpospolita! Tylko mała gromadka gamenów najętych towarzyszyła z bliska prezydentowi i wołała: niech żyje Napoleon!

Wciąż odbywają się procesie do kolumny lipcowéj. Przez cały dzień przybywają deputacie z wieńcami i bukietami kwiatów. Przeszło 5000 wieńców złożono u stóp kolumny. Gdyby nie błąd popełniony przez policyą, niebyłoby dziś podobnych pochodów do kolumny lipcowéj.

Prokurator rzeczypospolitéj zabrać kazał wczorajszy numer dziennika Voix du peuple, ponieważ w artykule pod napisem: Posiedzenie zgromadzenia narodowego, stoi: Zdrada! rozszerza się nad tajemnemi zamiarami reakcyi, która zapomocą rządu z dworami północnemi knuje zdrady i kuje kajdany na wolność zdobytą. Plan ma być arcyzręcznie ułożony, zręczniéj nawet, niż wyprawa na Rzym, do którego śpieszyli Francuzi, ażeby uprzedzić austryaków. Prokurator zaś oskarża ten artykuł o podburzanie ludu do nienawiści i pogardy rządu.

Eugeni Sue oświadcza po dziennikach, aby go niewybierano jako reprezentanta do zgromadzenia narodowego, ponieważ cały czas obraca na uzupełnienie obrazu »tajemnic ludu,« dzieła, które wielkie korzyści przynieść może sprawie socialno-demokratycznéj. Dzieło to zakazanem zostało w Austryi, Włoszech i Rossyi, a nawet przez niektórych biskupów i prefektów we Francyi. Jest to znak, że może być pożytecznem sprawie socialno-demokratycznéj.

Dziennik jeden obliczył, że dzienniki porządku, stawające w obronie kandydatów umiarkowanych, mają razem w Paryżu 25,000, a w całéj Francyi 90,000 prenumeratorów, gdy tymczasem dzienniki socyalistyczne w Paryżu 50,000, a w całéj Francyi 117,000 prenumeratorów.

Na posiedzeniu dzisiajszém zgr. narodowego toczyły się rozprawy nad prawem dotyczącém udzielenia komissyi jednemu towarzystwu na budowanie kolei żelaznéj z Paryża do Awinionu. Lefradc zwalcza ten projekt dążący do Monopolu i oddający Rothschildowi to przedsiewzięcie, jako najbogatszemu bankierowi. Inni mówcy rozprawiają przed pustemi ławami, projekt ten nie obudza żadnego interesu, jako i mowy w tym przedmiocie.

Lamartine sprzedał Constitutionnelowi swoje romanse za 400,000 fr., kóre ma napisać.

Carnot, Deflotte i Vidal są kandydatami socyalistów na wybory w Paryżu. Pierwszy, syn ministra Carnot, niegdyś zagorzały St. Simonista, następnie minister oświecenia, powiedział w swojém wyznaniu wiary, »oddać wychowanie dzieci jezuitom, jestto wychowywać je na obłudników i niewolników. Wolałbym, aby we Francyi rządzili kozacy, niżeli jezuici, albowiem kozacy zostaliby republikanami, jezuici nigdy. Dzieci powinny być równe w obliczu nauczyciela, aby kiedyś były równe w obliczu prawa.« Dzienniki opozycyjne, polecając armii tych trzech kandydatów, tak się wyrażają: »Nie trzymajcie z rządem, ani z reakcyą, bo oni was zrobili wspólnikami zbrodni Austryi i kardynałów, oni was trzymali u stóp gór alpejskich, kiedy Włochy walcząc, upadły; oni was rozstawili po nad Renem, aby wraz z Prusami obławić republikanów niemieckich, oni wam kazali być nieczynnymi, kiedy bohaterowie polscy i węgierscy wołali o waszą pomoc, was nareszcie wzywają, abyście wraz z tymi, którzy podpisali traktat 1815. roku uczynili zajazd na Szwajcaryą. Nie podobna, abyście za nimi głosowali. Oni dziś jak dawniéj, gdy Moskal postawi stopę swoję na kark wolnego ludu, powiadają: porządek panuje w Warszawie! — Oto Carnot przypomina wam zwycięstwa 14 armii rewolucyjnych; oto Vidal jest wypróbowany republikanin, oto porucznik Deflotte, jest męczennikiem demokracyi. Tych wybierajcie!

Democratie pacifique umieszcza dziś artykuł, wołający gwałtu! »Zajęci odporem prześladowania wewnętrznego nie wiecie Francuzi republikanie, co się dzieje na zewnątrz. Oto gotuje się na was krucyata mocarstw sprzymierzonych. Milion wojska stanie na wiosnę nad waszemi granicami. Policzcie te armie, które utrzymują na stopie wojennéj. Przeciwko komu je zgromadzają, jeżeli nie przeciw wam? Kwestya szwajcarska to pozór tylko. O Francyą i rzeczpospolitę chodzi. Król pruski poprzysiągł konstytucyą, aby się nią ubezpieczyć na wewnątrz, ale razem zażądał 18 milionów tal. na wojnę. Austrya i Prusy grają w komedyą o Niemce, zgodnym i głównym ich celem jest Francya.

»Trzy mocarstwa na północy tak sobie rezonują: Niemcy i Francya czerwienieją coraz bardziéj. Jeszcze pół roku, a rok najwięcéj trwania rzeczypospolitéj we Francyi, a będzie po monarchiach i po arystokracyi. Atakując wulkan, podejmujemy rzecz niebezpieczną, ale większe niebezpieczeństwo grozi, gdy sam wybuchnie. Dziś Francya rozerwana na stronnictwa, wielu ludzi poczciwych nam sprzyja. Roz ćwiartujmy Francyą i obsadźmy wojskiem, a porządek Europy uratowany. Obciąć trochę Francyą nie zawadzi, a małe królestwo oddać wtedy starszéj linii Burbonów. Belgią powiększymy o Flandryą fr. i wraz z Lotaryngią i Alzacyą przyłączymy do Niemiec. Szwajcaryą wyniesimy także na królestwo i damy Lyon, Langwedoc i Prowancyą domowi Sabaudzkiemu. Anglia będzie miała do wyboru między nabytkiem Algieru, albo wojny z całą Europą.

»Oto jest co nas czeka niezawodnie. Stary świat bierze się w zapasy z nowym światem; dwie siły przeciwne ścierają się, siła odśrodkowa i dośrodkowa wolności. — Nic téj walki nie wstrzyma. Stare potęgi politycznego, religijnego i społecznego świata postanowiły sobie wszystko stawić na kartę, i wysadzić w powietrze świat nowych pojęć. A więc demokraci i republikanie czuwajcie, łączcie się społem, aby was nieprzyjaciel zastał potężnych jednością!« Artykuł ten jest podpisany przez Wiktora Considérant.

Uważano, że Jules Favre nie podpisał manifestu i że się od niejakiego czasu bardzo kuma z ministrami.

Emil Girardin oświadcza publicznie w dzienniku swoim la Presse, aby nikt nie podejrzywał jego wiary politycznéj, co następuje: »Chcę całkowitego wszechwładztwa ludu; chcę utrzymania głosowania powszechnego, pragnę utwierdzenia rzeczypospolitéj demokratycznéj.«

Hiszpania.

Madryt, dn. 22. Lutego. — W nocy ostatniéj odbyło się kilka aresztowań politycznych. Pomiędzy osobami uwięzionemi wymieniają pewnego naczelnika karlistów, który, jak się zdaje, werbował na korzyść Dor Corlosa. Odprowadzono także do więzienia jednego oficera, w którego mieszkaniu znaleziono podburzające odezwy w duchu karlistowskim. Rozpoczęto natychmiast śledztwo, aby dość źródła tych zabiegów.

Włochy.

Z Florencyi piszą do dziennika Independance Belge pod dniem 20. Lutego, że dnia poprzedzającego nadeszła odpowiedź księcia Schwarzenberga we względzie układów, jakie rząd toskański o obsadzenie kraju wojskiem austryackiem rozpoczął. W konwencyi przez tenże zaprojektowanéj położył wielki książe warunek, iż wojska austryackie odwołane zostaną, skoro ministerstwo toskańskie uzna, iż się bez niego obejść może. Gabinet wiedeński zaś żąda, aby teraz już postanowić pewny przeciąg czasu okupacyi, i proponuje 10 lat, po upływie których wojska austryackie tylko na mocy nowego układu pozostałyby w Toskanii. Odmowną odpowiedź swoję uzasadnia Schwarzenberg w sposób następujący: »rząd konstytucyjny może przez uchwałę izby być przymuszonym, do czynienia rzeczy, którymby chętnie chciał zapobiedz. Przypuściwszy więc, że izby toskańskie żądają oddalenia wojsk austryackich, a stan Europy równocześnie czyni koniecznem obsadzenie Toskanii, wtedy Austrya albo niebędzie chciała być posłuszną owemu wezwaniu, ale usłuchawszy go, popadnie w niekorzystne dla siebie położenie. W ten sposób do zawikłań już istniejących przybyłoby jeszcze jedno nowe, gdyż dyplomacya z pewnością niepominęłaby z lekceważeniem takowego stosunku, aleby się wmięszała.« Łatwo można przewidzieć, jak się sprawa ta skończy. Rząd toskański będzie przymuszonym, zatrzymać Austryaków pod témi warunkami, jakie oni ustanowić za dobre uznają. Wielki książe sam przed sobą taić niemoże, iż ich oddalenie się byłoby hasłem do jego upadku. Chodzi tu o byt jego, a zatém zastosuje się do okoliczności. Położenie nasze wciąż jeszcze opłakane. Ministerstwo, namiętnie i podstępnie zaczepiane przez czerwonych, wstecznych i niecierpliwych konstytucyjnych, którzy sobie nawzajem podają ręce dla zwalenia jego, niema dosyć odwagi aby nieszczęściu temu albo zapobiedz, albo je przytłumić. Wieśniacy oburzeni podwyższeniem danin i zaprowadzeniem wielu niepolitycznych a uciążliwych podatków, a mianowicie podniesieniem soli. Rada gminna florencka zadłużyła się już przeszło dwa miliony, — utrzymuje załogę austryacką, a teraz z trwogą widzi, że zamiast 4080 mamy tu żywić 8000 żołnierzy austryackich. Przyszłość przedstawia się wyobraźni w najokropniejszych kolorach.« — Kardynał Dupont przyjechał do Rzymu i opowiadał, że jego świątobliwość zamyśla przed wielkanocą przybyć do stolicy. Naturalnie zapewnieniu temu nikt wiary niedaje. — Konsul angielski w Medyolanie w skutek rozmowy mianéj z gubernatorem wojskowym, księciem Schwarzenbergiem, zdjął herb angielski z hotelu swego. Zaniósł on zażalenie przeciw obrażającéj mowie dzienników lombardzkich, popieranych przez rząd austryacki, i przeciw złemu obejściu się, jakiego doznał pewien poddany angielski ze strony policyi, lecz jak się zdaje, nieuzyskał odpowiedzi zadowalniającéj. Wypadek ten sprawił w Medyolanie wielkie zdumienie, i dał powód do rozmaitych najdziwaczniejszych pogłosek. I tak pomiędzy innémi mówiono o wkrótce nastąpić mającéj blokadzie portu w Trieście.

Od granicy szwajcarskiéj, d. 25. Lutego. — Wejście do Baden jest znów tak pozwolone, jak dawniéj bywało. Zdaje się, iż owo zamknięcie granicy wywołała zmiana naczelnie dowodzącego w obwodzie pogranicznym, który kontrolę tutajszszonną rozporządzoną w skutek nowego systemu celnego uważał za zniesienie wszelkiéj komunikacyi.

Szwajcarya.

Dziennik Schweizerische National Zeitung, czysto radykalne pismo wychodzące w Bazylei ogłasza w formie promemoria jenerała Schönhalsa zupełny plan strategiczny do obsadzenia Szwajcaryi. Dokument ten, przypominający rychlejsze podobne jemu, jest bezwątpienia ukuty dla bliższego wyłożenia radzie federacyjnéj potrzeby przygotowania środków

obronnych, lecz dla swego składnego ułożenia zasługuje na uwagę. Otóż krótki z niego wyjątek. Austrya, której powołaniem jest szczególniéj, przywrócić pokój i porządek w Europie, jak we Włoszech i Węgrzech, zawarła dnia 30. Stycznia układ tajemny z Rossyą, Prusami, Francyą i Sardynią, w celu przywrócenia porządku (!) w Szwajcaryi. Nawet Bawarya i Wyrtemberg przypuszczone będą do udziału. Szczegóły strategiczne tego promemoria są jak najdokładniéj wypracowane. Ustawienie wojska odbyć się ma, aby jak najmniéj podpadało pod oczy, pojedyńcze oddziały wojska mają szybko ze wszystkich stron wkroczyć, aby niedać czasu kantonom do zebrania swojéj siły zbrojnéj. Lud rewolucyjny powinien być wszędzie równocześnie utłumionym. Nie Bern, siedlisko przemocą wzniesionego rządu nieprawego, ale Lucern jest środkiem ciężkości potęgi dla opanowania Szwajcaryi. Warunkiem głównym jest rozdział dobrych od złych kantonów. Lucern tworzy zatém przedmiot operacyjny a Zürich klucz do Szwajcaryi. Główne massy Prusaków od strony Baden a Austryaków z Voralbergu połączą się w Zürich i pójdą na Lucern. Powoławszy do życia związek odrębny i zasłoniwszy sobie nim plecy, zajmie się Bern. Mniejszy oddział wojska austryackiego obsadzi Tessin i Graubünden, a francuzkiego Szwajcaryą francuzką. Sardyńczykowie zamkną komunikacye od strony południowo-zachodniéj.«

A zatém naprzód zupełne strategiczne zamknięcie, a potém posuwanie się dośrodkowe. »Stosunki dyplomatyczne utrzymywane będą, aż do chwili wkroczenia. Lud i rząd należy tak długo, jak tylko można, utrzymywać w niepewności i łudzić we względzie rzeczywistego położenia rzeczy. Ultimatum poda się krótko przed wkroczeniem. Po oddaleniu rewolucyjnego i nieprzyjaznego rządu tymczasowo ustanowi się na nowo skład piętnastu. O granicach przyszłéj Szwajcaryi nic niewspomina pro memoria; każdy przecież może sobie wystawić. Co leży po za granicami związku odrębnego, jest zbytecznem. Przecież Kraków także był dostatecznym, dla zachowania pamiątki uczuciowo historycznéj na Polskę.

Austrya.

Gazeta Kolońska zamieściła z nad Inn pod 21. z. m. korespondencyą zamieszczoną w dzienniku Oestreichische Corr., która brzmi jak następuje: Osoby, które przybyły z Baden, i miały sposobność poznać bieg administracyi tamtejszéj z źródła najbliższego i najpewniejszego, zapewniają, że właściwie nie istnieje już więcéj rząd badeński, wszelkie rozporządzenia bywają jedynie pomiędzy od dwóch lat dopiero w Baden naturalizowanym ministrem Klüber i przybyłym przed dwoma miesiącami Savignym uradzone i wygotowane, a potem proforma reszcie członków ministerstwa a czasem też Wielkiemu księciu do podpisania przedłożone. Lecz przypadek ostatni rzadko się już teraz kiedy przytrafia, gdyż zdaje się dostrzeżono, że księciu zaczyna się opiekowanie całe przykrzyć. Przyszły następca tronu, książe Fryderyk, jako też matka, wielka księżna, byli jak wiadomo oddawna przeciwnymi panowaniu pruskiemu, ale ich zupełnie od spraw odsunięto. Przy okoliczności podpisania konwencyi wojskowéj po między ministrem Klüber i pełnomocnikiem pruskim zawartéj, według któréj 18,000 Badeńczyków ma być do armii pruskiéj wcielonych, starali się ci obydwaj jako reprezentanci niepodległości księztwa Baden, o posłuchanie u Wielkiego księcia i ministerstwa, lecz nadaremnie; niepowiodły się ich usiłowania. Z korpusu oficerów badeńskich biorą wszyscy dymissye, którym stosunki majątkowe jakkolwiek uczynić to pozwalają, tak iż już z téj samej przyczyny dowództwo nowo utworzyć się mającego korpusu jedynie ze zwolenników Prus będą musieli być wzięci, a ponieważ tych niewielka jest liczba, zapewne nawet ze samych Prusaków. Tym sposobem armia powiększona zostanie przez przybytek z Baden o 18,000 żołnierzy, z księzw Hohenzollern około 800 a z Brunszwigu 5000 żołnierza. Z Meklenburgiem, Hamburgiem i księstwem Anhalt istną, jak czytamy, konwencye po dobne, a z księstwami obydwoma Hessen i Nassau rozpoczęto w tym względzie układy, do których zawarcia, jak słychać, książe pruski osobiście się do Frankfurtu udał. Skoro kontyngensy wojskowe tych wszystkich państw — dla ich wyćwiczenia! — wcielone zostaną do szeregów armii pruskiéj (a na odejście Badeńczyków od tygodnia do tygodnia czekają), wtedy ministerstwo Manteuffla skutków swoich na drodze polityki państwa związkowego zaprowadę wstydzić się niebędzie miało powodu, gdyż nawet Fryderyk II. nieumiał taniéj i wygodniéj powiększyć swojéj siły zbrojnéj, kiedy przy rozpoczęciu wojny siedmioletniéj 15,000 Sasów do wojska swego wcielił. Wszystkie państewka pomniejsze wystawią zawsze armią do 60,000 żołnierza wynoszącą, a to jest przybytek, w obec którego niknie zupełnie nieprzyjemność swarzenia się kilka tygodni ze stu professorami na zjeździe erfurtskim o doktryny polityczne; przecież i oni tak się już teraz dali ugłaskać, iż na wszystko nawet sprzeciwiające się ludzkości zezwalają, skoroby tylko tego jednego dopięli celu wszelkich usiłowań swoich, ideału najwyższego mądrości ludzkiéj — państwa związkowego.! —

Dzisiejszy Wanderer podaje następną korespondencyą ze Stambułu 13. Lutego:

»Hr. Stürmer miał 9. b. m. konferencyą z wielkim Wezyrem i ponowił żądanie, aby wychodźcy węgierscy na pięć lat byli skonfinowani, czego wszakże Porta wprost odmówiła. Mówią nawet, że wychodźcy tymczasowo przeniesieni będą do Brussy (w Azyi mniejszéj), a późniéj dopiero do Kutahii — wszystko to mimo energicznych protestacyi hr. Stürmera. Gubią się tu w domysłach, dla czego austryacka dyplomacya tak jest wymagającą, podczas, gdy rossyjska we wszystkiém zdaje się ustępować. Ta uporczywość w prześladowaniu Madziarów mogłaby zresztą niepomyślne pociągnąć za sobą skutki, gdy zwłaszcza okaże się potrzeba przeciwstawienia madziarskiego żywiołu coraz więcéj wzrastającym żądaniom Słowian i Rumunów, którzy pod wpływem propagandy rossyjskiéj, więcéj zdają się działać na korzyść Rossyi, aniżeli austryackiego panslawizmu, mniéj lub więcéj nieprzyjaznego rossyjskiemu samowładztwu, i mniéj lub więcéj zgodnemu z Austryą konstytucyjną.

»Dziwią się, powtarzam, że hr. Stürmer dobrowolnie wystawia się na odmówienie Porty, gdy widzi, że sir Stratford Canning ją wspiera, a p. Titoff od wszelkich układów się usuwa. Jakoż ten ostatni dyplomata nie zadaje Porcie żadnych urzędowych kwestyi; działa on jedynie drogą pośrednią, przez p. Aristarki i innych ajentów téj kategoryi; są to tylko powiększéj części poufne rady i podszepty osobistych przyjaciół posła. Rossyjska dyplomacya głośno oświadcza, że cesarz Mikołaj porzucił swoje wojenne plany; zbrojne stanowisto Rossyi jest jedynie demonstracyą przeciwko rewolucyjnym ideom, które wszędzie chce stłumić, gdziekolwiek podniosą głowę. To oświadczenie rossyjskiéj dyplomacyi jest może prawdziwém wyrazem logicznéj konieczności, która wkłada na cesarza obowiązek, odgrywania daléj roli zbawcy europejskiego społeczeństwa, i opiekuna zasady konserwacyjnéj. Wdzięczna ludzkość wielbi to prawdziwie rycerskie poświęcenie; nieszczęściem wszakże wiadomości nadchodzące z Serbii i Wołoszczyzny o postępowaniu tamże Rossyan, wcale nas nie upewniają o spokojnych i bezinteresownych zamiarach petersburgskiego gabinetu, każą się owszem domyślać, że Rossya stara się u swoich sąsiadów ciągle utrzymywać wzburzenie. I tak owe mocarstwo miało przyobiecać Austryi, że w Siedmiogrodzie przywróci pańszczyznę, a z drugiéj strony wymogło na węgierskich właścicielach ziemi, że z tego korzystać nie będą, przezco nastąpiłoby zbliżenie między Madziarami i Rumunami, w ten sposób połączeni stanęliby przeciwko niemieckiemu żywiołowi (?). Korespondent, który nam te szczegóły donosi, dodaje jeszcze, że »wojska rossyjskie otrzymały rozkaz bycia w pogotowiu do marszu do Siedmiogrodu; już jeden pułk piechoty stoi w przejściu górskiém pod Oitos; polecono mu, aby ile możności przygotowania do marszu trzymał w tajemnicy. Jenerał Lüders tak się wyraził w gronie przyjaciół: »Obsadziemy Siedmiogród, aby Austrya miała wolniejszą rękę we Włoszech i mogła stawić czoło Prusom«. (Afin que l'Autriche aie ses coudées franches en Italien et qu'elle puisse tenir tête a la Prusse.) Rzeczywiście zaś, dodaje korespondent, Rossyanie zdają się jedynie chcieć zbliżyć do południowych Słowian i pobratać się z swoimi współplemiennikami.

Korespondent wiedeński dziennika Neue Zeit donosi za rzecz pewną, że wkrótce korpus austryackiego wojska wyruszy do Rzymu, i za cztery tygodnie austryackie szyldwachy strzedz będą Watykanu.

»Z Belgradu donoszą nam jeszcze co następuje: W dzień trzech króli, jen. Lewszyn, konsul rossyjski, dawał wieczór, na który wszystkie znakomitości Belgradu zaprosił. Podczas wieczerzy rozmawiano o wszystkich stronnictwach europejskich w ogóle, a o słowianach w szczególności. Jeden z gości odezwał się: że Rossya ma w Serbii silną partyą i wpływ jéj kieruje losami tego kraju. Pan Lewszyn przerwał mu mowę w te słowa: »Któż tu mówi o partyi rossyjskiéj, o wpływie rossyjskim? Nie ma tu ani partyi, ani wpływu. Wszyscy jesteśmy Rossyanami, sercem i głową, i wszyscy chcemy oswobodzić Serbów z cisnącego ich jarzma Ottomanów. Te słowa były hasłem; p. Stojan Simicz, głowa rossyjskiego stronnictwa, powstał i wniósł toast na cześć potężnéj i szlachetnéj Rossyi, państwa słowiańskiego pod berłem Romanów, Serbskiego królestwa, połączenia wszystkich południowych Słowian pod opieką cesarza wszech Rossyi i t. p. Ta demonstracya obraziła francuzkiego konsula pana de Goept, który wziął za kapelusz, i zaledwie proźbami gospodarza domu dał się nakłonić do pozostania. Ale pan Corutti konsul sardyński z całego gardła wołał: »Zivio!« nie wiedząc wprawdzie o co chodzi, gdyż toast wniesiony był po serbsku, a pan Cerutti ani słowa nie rozumiał; zatém jedynie z grzeczności dla pana Lewszyna sypał wiwaty! Ale też przyznać trzeba, że pan Lewszyn jest niepospolitym człowiekiem; przyobiecuje on pomoc swojego gabinetu Włochom, Madziarom i całemu światu. Aby jednak tę nierozważną manifestacyą przez siebie samego wywołaną, nieco złagodzić, pan Lewszyn sam wniósł toast na cześć związku Turcyi z państwem słowiańskiem. — Stronnictwo postępowe, czyli tak zwane narodowe, opierające się na opiece Turcyi, powstaje bez ogródki na postępowanie stronników Rossyi i może być, że u konsula francuzkiego będzie urządzony inny wieczór, mający służyć za odpowiedź na ową demonstracyą. — Tego rodzaju zdarzenia, nie bardzo się zgadzają z oświadczeniami rossyjskiéj dyplomacyi, że Rossya chce jedynie spokoju i konserwacyi.

Galicya.

Bochnia, 19. Lutego. — Plan ugaszenia ognia w salinach Bocheńskich za pomocą wody nie mógł być wykonany. Bowiem gdy w tym celu otworzono zatkany wyrob (Gang), prąd powietrza podniecił na nowo ogień, który całą przestrzeń zapalił tak mocno dymem i gazem węglowym, iż nie-

podobna było zbliżyć się do pogorzeliska. Zdaje się zresztą, że pożar ogarnął nietylko komorę kieratu, lecz także stęplowania drewniane w sąsiednich wyrobach. Według zarządzenia administratora salin pana Russegger, który osobiście kieruje środkami zaradczemi i sam nieustraszony udaje się na najniebezpieczniejsze miejsca, zamurowano dzisiaj znowu wyroby komunikacyjne podwójnemi ścianami, między szachtem Campi i Regis, tudzież między szachtem Regis i Sutoris, a szacht Campi zatkano z wierzchu. Tym sposobem podzielona cała kopalnia na trzy pola, mianowicie: pogorzelisko, (pole średnie zapełnione dymem i gazem) i stare pole, gdzie bezpiecznie i bez przeszkody pracować można. Przed trzema tygodniami nie będą otwarte zamurowania, a do tego czasu może się pożar ugasi lub sam się może strawi.

Tarnów, dn. 25. Lutego. — Skutkiem nagłéj w dniach od 20. do 23. b. m. rozcieczy, a następnie powtórnego zrzucenia lodów na Wiśle, Dunajku i Wisłoce, okolice nadwiślańskie po prawym rzeki brzegu położone, powtórnie od dwóch miesięcy, nawiedzone zostały nieszczęsnym wód wylewem, które włości najwięcéj ucierpiały, dziś jeszcze nie jest wiadomém, lecz donoszę wam, co się działo w Baranowie, miasteczku w obwodzie naszym nad Wisłą położoném.

W nocy z 23. na 24. Lutego r. b. całe to miasteczko przedstawiało straszno malowniczy widok Wenecyi, z smutną atoli różnicą, że tu ani Piazetty, ani mostów i uliczek, po którychby suchą nogą do domów dojść, ani granitowych murów, któreby się wodzie oprzeć, ani w domach, wykobiercowanéj suchéj marmurowéj posadzki, z któréj, przy »dolce far niente,« wodę spokojną z okien bez troski podziwiać można — ani bogactw w domach i kościołach i bogatszego nad wszystko, wesołego przy pomyślności włoskiéj, nie widziałeś południowca oblicza. — Ta Wisła wszystkie zalała pałace, ulice i domy, wśród rynku szedł rwiący prąd rzeki, zgliszcza spalonego niedawno zamku hr. Krasickich, od miasta nowym Wisły korytem oddzielonego sterczały w pośród wód, jak oaza w pośród puszczy, — po ulicach miasta na zaimprowizowanych na prędce czółenkach pływali odważniejsi, niosący innym ratunek, w nurzających się w wodzie domach, na wzniesionych na stołach i szafach łóżkach, jęczeli chorzy, starcy i niewiasty z dziećmi; płacz, lament i desperackie wykrzykniki przerażały powietrze.

Co się w takiem położeniu działo z bydłem, gospodarstwem, zgoła majątkiem, łatwo sobie wyobrazić zdołacie.

Przyczyną tego zniszczenia bezpośrednią, jest zatór na Wiśle, z nagromadzonych jeszcze w Grudniu przy pierwszém lodu ruszeniu, był jego upiętrzony i całą wody massą na nie owalony prawy brzeg rzeki — podczas gdy lewy od strony Królestwa polskiego ubezpieczony jest wałami — wypychający.

Dla czego zatór grudniowy, lubo oczywistem grożący powtórnem okolicy zniszczeniem, przecież aż do końca Lutego od nikogo nie był niepokojonym, — dla czego wszelkie szlachty nadwiślańskiéj ku usypaniu po prawym wody brzegu wałów, podjęte usiłowania, a gdy prywatne ich chęci i koszta, dla braku robotnika, na nic się nieprzydały, dla czego wielokrotnie przez nich poczynione u rządu ku temu celowi zabiegi, udaremnionemi zostały?

Dania.

Kopenhaga, d. 26. Lutego. — Rzecz zupełnie przeciwną dawniejszéj pogłosce z Hamburga piszą do Gazety Ostzeitung pod dniem powyższym, jak następuje. »Donieść wam mogę, iż na wczorajszéj radzie ministrów uchwalono, aby poprzestać wszelkich dalszych układów we względzie przedłużenia rozejmu, i postanowienie to przesłano już dzisiaj posłowi rządu pośredniczącego z tą uwagą, że interessa Danii w obec stosunków teraźniejszych wymagają warunków takich, jakieby — według zdania rządu — ze strony Prus i Niemiec przyjętemi być niemogły.«

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Parowiec Niagara przybyły w ostatnich dniach do Liverpoolu, donosi nam wiadomości z Nowego-Yorku z dn. 5. Lutego. Wiadomości te są bardzo ważne. Sprawa niewoli tak drażliwa, że jéj się nie tknięto nigdy bez narażenia całości związku, wniesiona została do senatu i roztrząsaną ze strony najgroźniejszéj, to jest, ażali kongres ma prawo nad nią obradować lub rozstrzygać. Jenerał Cass pierwszy zabrał głos; jestto mieszkaniec północy, jeden z naczelników stronnictwa demokratycznego, którego życie polityczne wiąże już z pewnemi zasadami wypowiedzianemi powtórnie w chwili wyborów prezydencyonalnych, w czasie współzawodnictwa z jenerałem Taylor. W téjto chwili oświadczył się bardzo wyraźnie przeciw zniesieniu niewoli i zaraz na początku mowy odnowił w tym względzie wyznanie wiary politycznéj. Przeciwnicy niewoli utrzymują, że kongres ma zupełną władzę nad ziemiami związku, i że władzę tę może sprawować bez granic i bez kontroli. Pan Cass dowodził, że teorya ta prowadzi do nadużycia władzy i jest rzeczywistą uzurpacyą, powiedział, że tegoż samego prawa w r. 1775 domagała się Anglia i przez to była powodem powstania. Przeciwnicy niewoli chcą zatém w ochydniejszy jeszcze sposób przejąć na siebie rolę, co tak drogo kosztowała Anglią, chcą odjąć pojedynczym stanom oddzielny rząd, za który walczyły, który jest ich chwałą i który tworzy węgielny kamień całego budynku polityki amerykańskiéj. Zgłębiając w ten sposób szeroko kwestyą konstytucyjną, przeszedł do rozbioru kwestyi pożytku. »Źle wybraliście chwilę, mówił on, do korzystania z prawa wątpliwego, bo czyn, który zamierzacie, obrazi 14 stanów, zrani ich interesa i prawa. Niezawodnie należy się spodziewać, iż związek wyjdzie z tych wszystkich niebezpieczeństw, niezawodnie nie wróci już chwila, w któréjby wypadło przelać aby jedną kroplę krwi dla jego utrzymania. Któż wszakże może zaręczyć, że nadużycie władzy z jednéj strony nie wywoła w gwałtownym razie nagłego rozszarpania. Nie masz żadnych korzyści, którychby się wypadło spodziewać z takiego rozporządzenia, ono znosi niewolę tam tylko, gdzie ludność i położenie jeograficzne kraju dostateczną przeciw nim daje rękojmią. Toby już powinno być wystarczającym powodem dla tych nawet, co wierzą w kompetencyą kongresu. Ja przynajmniéj nie wypowiadałbym boju południowi, wprawdzie mój kraj nakazał mi wotować z wami, ale temu głosowi nie mogę być posłusznym, bo moje zasady się sprzeciwiają, a że uznaję naczelną wolę moich pełnomocdawców, w chwili wotowania, będę chciał pogodzić obowiązki prawa i sumienia, zrzekając się posłannictwa, którego spełnić nie potrafię.«

Mowa ta zrobiła tém większe wrażenie, że pan Cass, naczelnik gwałtownéj partyi i sam zazwyczaj w rozprawach bardzo namiętny, podniósł rozprawy wyżéj namiętności, które nad niemi tak długo panowały i odwołał się do ludzi rozsądnych, prawdziwych patryotów w każdém stronnictwie.

P. Clay, naczelnik stronnictwa Whigów, szlachetnie odpowiedział na tę odezwę. Prezydent w swojém poselstwie i p. Cass w mowie, któréśmy świeżo podali, życzyli sobie, aby się wstrzymać od obrad nad kwestyą niewoli, to jest, aby status quo był utrzymany.

Stronnictwa zdeklarowane wystąpiły przeciwko temu nieograniczonemu odroczeniu, chciały rozwiązania natychmiastowego, rozstrzygającego ostatecznie, gwarantującego teraźniejszość i wiążącego z sobą przyszłość. W chwili wzburzenia, jakie ta sprawa wywołała, statu quo polecone przez p. Calhoun pod nazwą »najwyższéj nieczynności«, dłużéj cierpianém być nie mogło. P. Clay, ów wyraz rozjątrzonych stronników i cel pocisków nieprzyjacielskich, zamiast napadu, którego się spodziewali jedni, a drudzy lękali, na posiedzeniu z dn. 29. Stycznia wniósł ugodę.

Ugoda ta składa się z 8 rozporządzeń, które mówca kolejnie rozwinął z powagą i przyzwoitością właściwą jego głosowi. »Rozporządzenia wzięte razem dążą do przyjaznego załagodzenia wszystkich sporów wywołanych między stanami wolnemi i stanami niewolników. Mam nadzieję, że żaden senator, zanim potępi projekt, zechce go rozważyć, choćby przynajmniéj przez małą cząstkę tego czasu, który poświęciłem na jego ułożenie.« Po tym krótkim wykładzie odczytał p. Clay wstęp i tekst rozporządzenia, które brzmi jak następuje: »Zważywszy, że dla pokoju, zgody i dobrego porozumienia związku, życzyć wypada, aby można przyjść na sprawiedliwéj podstawie do przyjaznego załatwienia wszystkich sporów, istniejących między państwami, a mających źródło w instytucyi niewoli:

1) Stanowimy, że Kalifornia na własne żądanie będzie przyłączona jako nowy stan do związku, z odpowiedniemi granicami z tém zastrzeżeniem, że kongres żadnego warunku nie położy względem zniesienia lub zaprowadzenia niewoli w jéj kraju.

2) Ponieważ w państwach rzeczypospolitéj meksykańskiéj przyłączonych do stanów zjednoczonych niewola nie istnieje, ani nie będzie mogła być tamże prowadzoną, nie masz więc potrzeby, aby kongres czuwał nad jéj zniesieniem lub zaprowadzeniem, a zatém, że władze miejscowe powinny być zaprowadzone we wszystkich częściach wspomnionych ziem, nieobjętych granicami projektowanego stanu Kalifornii, i to bez żadnego zastrzeżenia względem niewoli. Rozporządzenia 3cie i 4te mają na celu ostateczne załatwienie pretensyi Texas do nowego Meksyku i oznaczanie granic tego stanu. Rozporządzenia 5te i 6te dotyczą kwestyi niewoli w okręgu Kolumbii. Rozporządzenie 8me stanowi: »Kongres nie ma żadnéj władzy zabraniania lub utrudniania handlu niewolnikami w stanach niewolniczych, bo zniesienie lub zaprowadzenie niewoli, zależy wyłącznie od ich własnych uchwał.« P. Clay zakończył mowę wezwaniem do zgody, a ukazując kawałek kiru z trumny Washingtona, przypomniał w głosie wymownym rady umiarkowania i braterstwa przekazane krajowi przez założyciela wolności amerykańskiéj. Mowa p. Clay mocne sprawiła wrażenie, a jak się zdaje, daleko mocniejsze między publicznością, niżeli w izbie, gdzie kilku członków zaprotestowało natychmiast przeciwko wszelkiemu rodzajowi ugody. Demokraci oświadczyli, że w żaden sposób nie zezwolą, aby dotykano kwestyi niewoli, lecz kiedy członkowie exaltowani rozwodzili się w głosach namiętnych, uważano powszechnie, że naczelnicy stronnictw jak p. Calhoun, Benton, Cass i Webster milczeli. Jakiżkolwiek los spotka projekt p. Clay, należy podziwiać odwagę, z jaką on wystąpił sam, protestując przeciw namiętnościom stronniczym rozdzierającym związek. Z pośród tylu naczelników stronnictw, z pomiędzy tylu członków z przestrachem patrzących się na niebezpieczeństwo kwestyi, sam tylko p. Clay niepytając ażali narazi swoję popularność, rzucił się w środek partyi, które miały już sobie wypowiedzieć ostatnie słowo. Wprawdzie plan jego nie zaspokoi wszystkich na południu i na północy, ale może zjednoczyć ludzi, którzy niepopadłszy w ostateczność pojmują, że chęć bezwzględnego zastosowania teoryi jest jéj zgubą.